PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV | Warszawa, środa 15 maja 1929 r. | Nr. 110

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A WŁOCHY.

Germania 14.V w koresp. z Warszawy zaznacza, że rokowania w sprawie podniesienia poselstw włoskiego w Warszawie i polskiego w Rzymie do godności ambasad toczyły się już od dłuższego czasu i że w swoim czasie pomiędzy Anglją, która odrzuciła projekt przekształcenia poselstwa angielskiego na ambasadę a Włochami zostało zawarte porozumienie, na mocy którego oba państwa postanowiły nie przekształcać swych poselstw w Warszawie na ambasady. W razie jednak, gdyby jedno z tych dwu państw miało zamienić swe poselstwo na ambasadę, to i inne wielkie mocarstwa miałyby pójść za tym przykładem. Jeżeli zatem, pisze korespondent warszawski „Germanii", Anglja pójdzie śladem Włoch, to wówczas i Rzesza niemiecka znajdzie się wobec zagadnienia przemianowania poselstwa warszawskiego na ambasadę.

Korespondent podnosi, że przekształcenie obustronnych poselstw na ambasady oznacza doniosły postęp w stosunkach polsko - włoskich, które po zeszłorocznej wizycie ministra Zaleskiego w Rzymie weszły w stadjum aktywne i że ułatwią one Włochom wywieranie wpływu i pozyskiwanie Polski na rzecz włoskiej polityki wschodniej.

POLSKA A NIEMCY.

Journal de Genève 11.V w art. wst. omawia polsko - niemiecką wojnę celną, starając się ująć jej przyczyny. Wojna ta jest jednym z objawów powojennych trudności gospodarczych Europy, a mając podkład ogólno - europejski, wywiera też wpływ na sprawy Europy jako całości. Utrudnia mianowicie porozumienie między Niemcami a Francją, ułatwiając tem samem łowienie ryb w mętnej wodzie przez Z. S. R. R., podnieca nadzieje nacjonalistów węgierskich i niepokoi nowe państwa Europy. Przyczyną tej wojny są złożone stosunki gospodarcze Europy. Niemcy mianowicie chcą wywozić do Polski wyroby swego przemysłu, a Polacy wzamian chcą przywozić produkty swego rolnictwa. Ale Polacy chcą wśród tych produktów wywozić nierogaciznę, na co Niemcy nie chcą się zgodzić, ze względu na specjalne warunki rolnicze i społeczne w Niemczech. Nie zdołała też temu zaradzić Liga Narodów, która w celu wyrównania tarć politycznych i gospodarczych w Europie, stara się otwierać przemysłowi zachodniemu drogę do Europy wschodniej, a rolnictwu wschodnio - europejskiemu drogę na zachód.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

Viitorul 13.V stwierdza, że część polityczna propozycyj dr. Schachta spotkała się z jednolitym frontem państw zachodnich, natomiast część finansowa znalazła pewne uznanie, dzięki stanowisku delegata Stanów Zjednoczonych. Autor jednak wyraża przekonanie, że tak jak mocarstwa zachodnie solidarnie usunęły z propozycyj Schachta podłoże polityczne, tak też odrzucą możność załatwienia odszkodowań prowizorycznie, żądając definitywnego załatwienia sprawy.

L'Indépendance Roumaine 12.V zwraca uwagę na niedopuszczalność przyjęcia propozycyj dr. Schachta, zmierzających drogą okólną do ograniczenia wierzytelności niemieckich wobec państw mniejszych,

a co więcej, do przeniesienia na korzyść Niemiec wierzytelności wielkich mocarstw wobec mniejszych państw sprzymierzonych. Państwa Małej Ententy powinny solidarnie wystąpić, aby nie dopuścić do przyjęcia takich propozycyj.

L'Indépendance Belge 12.V stwierdza, że propozycja Younga odrębnego porozumiewania się każdego z państw zachodnich z Niemcami w sprawie odszkodowań dowodzi, że mężowie stanu Stanów Zjednoczonych nie zdają sobie sprawy, jak niebezpieczne to jest dla układu wersalskiego, podpisanego przez jednego z prezydentów Stanów Zjednoczonych. Porozumiewanie się bowiem Belgji z Niemcami grozi wysunięciem przez Niemcy sprawy Eupen i Malmedy, a przecież Belgja nie może zapoczątkowywać obalenia układu wersalskiego, ani też zgodzić się na odszkodowania mniejsze, niż określa plan Dawes'a. Stany Zjednoczone nie powinny być czynnikiem zachęcającym do niewykonywania zobowiązań, a państwa zachodnie, które pozwoliły na to, że dotychczas delegat Niemiec manewrował komitetem, powinny zająć solidarne stanowisko i raczej rozejść się bez osiągnięcia porozumienia, niż brać pod uwagę obecnie omawiane liczby.

SPRAWA OCHRONY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

La Nation Roumaine 12.V powraca do podanej przed tygodniem pogłoski, że komitet trzech ma zająć stanowisko przychylne dla mniejszości narodowych, a więc odmienne od stanowiska Ligi Narodów na ostatniej sesji. Sprzyjają temu widocznie wpływy środowiska, w którem komitet pracuje. Znane są bowiem prądy angielskie, życzliwe Węgrom z powodu węzłów krwi między arystokracją angielską a węgierską oraz naskutek propagandy rewizjonistycznej, uprawianej przez prasę lorda Rothermera. Zmiana stanowiska w sprawie mniejszości byłaby bardzo niebezpieczna dla pokoju europejskiego dlatego, że jest to jeden ze środków prowadzących do rewizji układów pokojowych. W tym też kierunku pracuje „Liga układu w Trianon", która przed dwoma tygodniami odbyła posiedzenie plenarne w Budapeszcie, i zaznajomiła się ze sprawozdaniami swych delgatów ze wszystkich ośrodków politycznych obydwu półkul.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 11.V w art. wst. p. n. „Nie może być dwuch „zdań", nawiązując do pogrzebu por. Gudynasa, podkreśla liczny udział narodowców w uroczystościach pogrzebowych, przyczem czyni wyrzuty opozycji, a szczególnie chrz.-demokracji i duchowieństwu litewskiemu, że nie wzięło udziału w odprowadzeniu zwłok „bohatera", a ksiądz katolicki parafji wejwerskiej, na cmentarzu, której miał być pochowany zabity porucz. nawet „do kościoła nie chciał wpuścić trumny, motywując tem, że nie wiadomo mu, czy Gudynas odbył spowiedź wielkanocną". Pozatem „Liet. Aidas" wytyka prasie opozycyjnej, że unikała zamieszczania depesz „Elty" o kondolencjach, złożonych rodzinie ś. p. Gudynasa oraz tekstu gratulacyj, przesłanych na ręce premjera Woldemarasa. Dziennik podkreśla, że zachowanie się opozycji litewskiej wydawało się dziwne i nasuwa myśl, że posiada ona moralne więzy z wrogami rządu i samego państwa litewskiego.

Nawiązując „do schwytania głównego organizatora zamachu, którym okazał się student uniwersytetu litewskiego", dziennik ostro atakuje władze uniwersyteckie oraz studentów-ateitinintów (ch.-dem.), socjalistów i ludowców, którzy nie brali udziału ani w demonstracjach przeciw terorystom, ani w pogrzebie por. Gudynasa i domaga się od władz uniwersytetu usunięcia z uczelni studentów i profesorów — sympatyków i sympatyków Pleczkaitisa - Poplauskasa — nie potępia bynajmniej całej młodzieży akademickiej ani wszystkich profesorów, wie bowiem, iż większość ich pod względem politycznym i naukowym, znajduje się na odpowiednim poziomie, przyczem podsuwa myśl, że ta właśnie większość powinna odpowiednio zareagować na udział studentów uniwersytetu kowieńskiego w zamachu na premjera litewskiego. „Dla współpracowników i sympatków Pleczkaitisa - Poplauskasa — nie może być miejsca nietylko w naszym uniwersytetcie, lecz i wogóle w wolnej Litwie".

Dzień Kowieński 11.V w art. wst., nawiązując do ostatniego zamachu na Woldemarasa, potępia teror jako środek walki politycznej. „...Tylko rozpasanie niskich instynktów — pisze m. in. dziennik — może dopuścić do usuwania z drogi politycznego przeciwnika przy pomocy zdradzieckiego pchnięcia noża lub wypuszczonej pod osłoną mroku kuli... Wreszcie teror jest zawsze dowodem słabości tego, kto nie mogąc przeciwstawić siły ducha i wyższości umysłu, przeciwstawia skrytobójczą lufę rewolweru". Dziennik zaznacza, że zamach terorystyczny na Woldemarasa, nie był jedynym i przypomina zamachy na Galvanauskasa oraz na drukarnię „Warpas". Zamachy te i inne dowodzą — wg. dziennika — rozluźnienia podstaw etycznych w litewskiem życiu politycznem oraz wskazują na to, iż wszechwładnie panuje w niem do najrozleglejszych granic cynizmu posunięta zasada: cel uświęca środki. „Ohydne zabójstwo koło Teatru Państwowego budzi więc nietylko grozę i wstręt, lecz też poważny niepokój: czy nie jest objawem moral insanity naszego życia politycznego i czy nie powinno zwrócić na siebie głębszej uwagi całego myślącego społeczeństwa?"

Rytas 10.V w art. wst. p. n. „Przyjacielskie stosunki w świetle faktów", podkreśla, że wypadki 1 maja w Berlinie wykazały istotne oblicze bolszewików, którzy, nie zważając na przyjacielskie stosunki, łączące ZSRR. z Niemcami, nie wahali się wysłać swych emisarjuszy celem zorganizowania rozruchów komunistycznych w stolicy przyjaźnego państwa.

Nawiązując do wypadków berlińskich „Rytas" pisze w d. c., że bolszewicy usiłowali wystąpić dnia 1 maja również i w Kownie. Częste rewizje, areszty, składy bibuły komunistycznej i broni, znalezione u komunistów, litewskich, wykazują, że i w Litwie akcja komunistyczna, bez względu na „przyjacielskie stosunki", nie ustała. Akcja ta wymaga wszechstronnej pomocy, widocznie jej nie brak, gdyż źródło, jak się zdaje, nie prędko się wyczerpie. „Litwa z Sowietami pozostaje w dobrych, przyjacielskich stosunkach. Jednak nie powinno to wprowadzać w błąd naszego społeczeństwa; pozory dobrych stosunków nie powinny nas łudzić. Bolszewizm nie zmniejsza swej agresywności, jak to wykazał chociażby 1 maja, i wobec tego ostrożność nie zawadzi".

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.